Nr. 219. Lwów, Środa dnia 8. Sierpnia 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 25 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie.			
Dziś: Cyrjaka m.	Pantajemona.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA	**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 4 g 43 m.
Jutro: Romana i Sek.	Prohora.	przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.		Zachód „ o 8 g. 29 m.
Pojutrze: Wawrzyńca m.	Kałynyka.			Barometr 760. Pogoda niepewna.

Włościańskie komitety przedwyborcze.

Podając wczoraj odezwę komitetu włościan jasielskich, wystosowaną do tak zwanego centralnego komitetu przedwyborczego w Krakowie z zawiadomieniem, że życzą sobie z własnej woli stawić kandydata do Sejmu, wyraziliśmy zdanie, że tak samo powinni sobie postąpić wyborcy włościańscy także w innych okręgach, gdzie obecnie rozpisane są wybory uzupełniające.

W tym samym przedmiocie zabiera głos dzisiaj także *N. Ref.* i pisze bardzo trafnie:

Zamieściliśmy w ostatnim numerze ciekawy dokument — pismo „włościańskiego komitetu przedwyborczego“ w Jaśle do komitetu centralnego w Krakowie.

Wbrew przyjętemu dotychczas sposobowi postępowania, unormowanemu regulaminem przez koło sejmowe przyjętem — grono wyborców włościańskich zbiera się, tworzy komitet przedwyborczy, stawia własnego kandydata i zawiadamia o tem komitet centralny. A dzieje się to, zanim jeszcze z ramienia komitetu centralnego zorganizował się powiatowy komitet przedwyborczy — dzieje się, jak czytamy w owem piśmie, z dwóch powodów: raz dlatego, że dotychczas nic nie zrobiono w sprawie tego, już bliskiego wyboru — a powtóre, że czas już, aby włościanie sami zaczęli o swych sprawach myśleć i radzić.

Przypuszczać można, że na ten krok wyborców jasielskich powstanie krzyk wielki i oburzenie w obozie naszych „legalistów.“ Skoro istnieje — powiedzą -- regulamin wyborczy, przez Koło sejmowe uchwalony, a przez kraj *mutuo consensu* i samą praktyką sankcjonowany — to wszelkie wyrywanie się z akcją na własną rękę po za ramami, przez ten regulamin zakreślonemi, jest „buntem“ przeciw legalnej woli kraju. Zdarzały się już wprawdzie wypadki takiego buntu, zdarzało się już nawet, iż posłowie sejmowi i to właśnie ci, którzy najpiękniej o „karności“ mówili i głosami swymi w Kole sejmowem najbardziej się do tego przyczynili, żeby karby owej karności najsilniej zacieśnić — sami potem karby te przełamywali, wbrew komitetom kandydaturę swą przeprowadzając — ale takim patrzono przez palce, takim łatwo i chętnie „bunt“ wybaczono, stosując do innych przysłowie: *quod licet Jovi...*

Naszem zdaniem krok wyborców włościańskich w Jaśle nie jest żadnym „buntem“ — ale jest dowodem, iż zmienione stosunki, iż uprawnione potrzeby i interesa społeczeństwa przełamują wszelkie, chociażby najpiękniejsze i najsilniej sankcjonowane regulamina. W miarę jak postępuje w kraju oświata ludu, jak się lud ten poczuwa coraz bardziej do obywatelstwa i płynących zeń praw i obowiązków, w miarę, jak zrozumienie potrzeb publicznych sięga w głębsze warstwy ludności, opiekuństwo zbyteczne, które jest cechą wybitną regulaminu przedwyborczego, okazuje się niemożliwem i zmienionym stosunkom nie odpowiada. Jak wielka własność dawno się przy wyborach wyemancypowała i nie pozwala sobie narzucać ani komitetu, ani kandydata, jak miasta wybierają swoje komitety na zgromadzeniach wyborców i samodzielnie stawiają kandydatów, przyczem bywa często zacięta walka stronnictw — tak też i wśród włościaństwa naszego prąd do wyemancypowania się z pod opiekuństwa przy wyborach samą naturą rzeczy coraz silniej podnosić się musi. A dziać się to będzie tem pewniej i z tem większą stanowczością, że dotychczasowe skutki owego opiekuństwa nie są bardzo zachęcające do tego, aby mu się i nadal poddawać.

Zbyt często i w zbyt wielkiej liczbie narzucano wyborcom włościańskim posłów, którzy o nich potem nie dbali, a których cała działalność polegała na chętnem i bez krytyki przyjmowaniu tego, czego żądają konserwatywne powagi sejmowe. Że zaś posłowie włościańscy tworzą połowę całego Sejmu, przeto wybory z tej grupy są dla składu i kierunku Sejmu rozstrzygające. Jeżeli tedy wybory te dają w zbyt wielkiej liczbie posłów takich, o jakich wyżej wspomniano — przeto oczywiście sprawy krajowe muszą iść tak, jak od lat wielu idą i w Sejmie i w Radzie państwa, i z takim dla postępowego rozwoju kraju skutkiem.

Z tych więc powodów zerwanie się wyborców jasielskich do akcji samodzielnej uważamy jako fakt, nad którym nie ubolewać, którym raczej radować się należy. Nie zrażać i nie odtrącać tych, którzy wzięli inicjatywę, ale ich przygarnąć raczej i użyczyć im poparcia i pomocy, byłoby obowiązkiem dobrze myślących ludzi w Jasielskiem. Inne postępowanie zrodzi niechęć i niepotrzebne a szkodliwe starcia. Nie znamy dobrze przebiegu utworzenia owego komitetu włościańskiego — ale zdaje nam się, że i dla tych, którzy koniecznie chcą akcję wyborczą wcisnąć w ramy regulaminu, forma się znajdzie taka, która ani regulaminowi ani rozpoczętej akcji włościańskiego komitetu nie uchybi.

Formę taką wyszukać, a starcia uniknąć tem bardziej należy, że komitet włościański rozpoczął swą akcję pod hasłem bardzo sympatycznem. Uznając, iż ludowi oświaty przedewszystkiem potrzeba — wybierajmy, pisze komitet, takiego, który na tem polu dla ludu pracuje. Komitet stawia przeto kandydaturę p. Wojciecha Biechońskiego, burmistrza z Gorlic, a wyborowi temu szczerze przyklaśnie każdy, kto zna szanownego kandydata i jego działalność. Komitet w piśmie swem podniósł jedną tylko stronę tej działalności — my przypomnimy, że od początku ruchu na polu stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych jest on jednym z najgorliwszych i najzasłużeńszych pracowników w tym kierunku i jest obecnie prezesem Związku stowarzyszeń — przypomnimy, że w tyle ważnym dla kraju przemyśle naftowym on organizatorskim swym talentem, swą niezmordowaną pracowitością, położył wielkie dla kraju zasługi. Działalność w dwóch kierunkach, oświaty i ekonomicznego rozwoju kraju — działalność natchniona zawsze gorącą miłością ojczyzny, a kierowana jasnem zrozumieniem potrzeb kraju, sprawiła, iż rychło pozyskał zaufanie rodaków, z bliska na prace jego patrzących, co się też wyraziło wyborem jego do Rady powiatowej i wydziału powiatowego, a ostatnieni czasy na burmistrza miasta Gorlic. Wymowny, zdolny, umiarkowany, ale stanowczy, byłby w Sejmie wyborną siłą — i dla tego też wybór jego najusilniej popieramy.

Pięcioro listów o wykupnie propinacji.

(Głos z kraju).

IV. Nie potrzeba się dziś zastanawiać nad tem, o ile uchwalony przez Sejm w r. 1875 sposób tworzenia się funduszu propinacyjnego, który w r. 1910 ma być rozdzielony pomiędzy dotychczasowych właścicieli propinacji, polega na słusznych podstawach lub nie. Do funduszu tego wpływają opłaty najszerszych mas społecznych, a tylko jedynie właściciele propinacji tworzą w istocie uprzywilejowaną klasę obywateli, którzy niczem a niczem nie przyczyniają się do powiększenia tego funduszu przeznaczonego ostatecznie dla nich samych. Postanowienie bowiem ustawy sejmowej z r. 1875, iż fundusz propinacyjny składa się z jednorazowej opłaty 2.000 zł. przy założeniu nowej gorzelni lub nowego browaru dotyka przeważnie przemysłowców. Dalsze postanowienie tej ustawy, iż dzierżawcy propinacji stosownie do ilości mieszkańców miejscowości, w której propinację dzierżawią, na rzecz funduszu propinacyjnego mają płacić rocznie 10, 15 lub 20 zł., nie trafia ani właścicieli propinacji, ani karczmarzy, ale tylko konsumentów, na których karczmarz, opłacając ten dodatek roczny na fundusz propinacyjny, odbija sobie ten dodatek bądź to przez podwyższenie ceny wódki, bądź wyszynkowaniem lichszej wódki.

Że opłata roczna 60, 80 i 100 zł. przez szynkarzy w miejscowościach, gdzie wcale nie ma prawa propinacyjnego, Lwów, Kraków, na rzecz tego funduszu jest krzyczącą niesprawiedliwością, to chyba każdy nie uprzedzony przyzna.

Ale co się stało odstać się nie może, nam trzeba się obecnie liczyć z istotnym, obecnym, stanem rzeczy i dlatego musimy przyznać, iż na mocy ustawy sejmowej rzeczywiście właścicielom propinacji przysługuje prawo do funduszu propinacyjnego. Ale skoro jak widzieliśmy, utworzenie tego funduszu opiera się na niesłusznych i niesprawiedliwych podstawach, to byłoby rzeczą wprost nieszlachetną nie obywatelską, a nawet nie patrjotyczną sztucznie jeszcze większe pretensje sobie rościć tytułem tego funduszu. Mamy tu na myśli ów 1 miljon zł., jaki na mocy nowej ustawy wódczanej ma służyć do odszkodowania właścicieli propinacji z powodu prawdopodobnego ubytku w dochodach propinacyjnych, spowodowanego nowym arcywysokim podatkiem wódczanym. Niektórzy interesanci propinacyjni twierdzą, iż według brzmienia ustawy ten 1 miljon ma być rok rocznie bezwzględnie rozdzielony pomiędzy właścicieli propinacji, że zatem przy wykupnie propinacji ten 1 miljon musi wejść w rachubę na korzyść właścicieli, tak, iż kraj powinien im go do r. 1910 odpowiednio skapitalizować. Inni znów w inny sposób windykują ten miljon. Oto twierdzą, iż ustawa wódczana wrzekomo postanawia, iż miljon ten przeznaczony jest na powiększenie funduszu propinacyjnego. Jedno i drugie twierdzenie jest z gruntu fałszywe, ani bowiem galicyjscy właściciele propinacji nie mają według wyraźnego brzmienia ustawy bezwzględnego prawa do tego miljona zł., ani też nie jest on przeznaczonym dla funduszu propinacyjnego tj. dla właścicieli propinacji, pomijając już i ten szczegół, iż miljon ten płynie z dochodów nowej ustawy wódczanej a na dochód ten przecież tylko konsumenci a więc najszersze warstwy ludności się składają, nie zaś panowie propinacyjni.

Do wykazania prawdziwości naszego twierdzenia przytaczam dosłowne brzmienie odnośnego paragrafu ustawy wódczanej. Paragraf 2. b. brzmi: „Aus den Erträgnissen der durch dieses Gesetz eingeführten Consumabgabe wird für den voraussichtlichen Entgang aus den Propinationseinkommen an die Propinationsberechtigten, Private und Städter in Galizien und in der Bukowina für ersteres einjährlicher Betrag von Einer Million Gulden bis inclusive des Jahres 1910, für letztere

einjähriger Betrag von 100.000 fl. bis incl. 1911, verabfolgt. Die Verwendung dieser Summen zu besagtem Zwecke bleibt der Landesgesetzgebung dieser Länder vorbehalten".

Z tego wynika, że miljon ten został wprawdzie przeznaczony dla właścicieli propinacji, ale tylko w razie rzeczywistego ubytku w dochodach propinacyjnych, (Entgang aus dem Propinationseinkommen), powtóre, iż miljon ten tylko do tego celu, tj. na pokrycie *rzeczywistego* ubytku w dochodach (zu besagtem Zwecke) może być użyty. Jeżeliby zatem w pewnym roku, — rozumie się przy prawdziwych fasjach podatkowych. — ubytek w dochodach propinacych nie wyczerpał tego miljona zł., to zdaje mi się być jasną rzeczą, iż nieużyta reszta tego miljona żadną miarą nie mogłaby być rozdzieloną pomiędzy panów propinacyjnych, a już najmniej dołączona do funduszu propinacyjnego. Do zwrotu tej reszty zgłosiłby się natychmiast skarb państwa, szczególnie obecny jego zawiadowca p. Dunajewski.

Otóż z tego wszystkiego wypływa, iż przy wykupnie propinacji żadną miarą właściciele propinacji nie mogą sobie rościć pretensji do tego miljona, choćby już dlatego, iż gdyby wykupno dokonane zostało np. 1. stycznia 1889, to natychmiast z tym terminem ustaje dla właścicieli prywatnych ubytek z dochodów propinacyjnych wskutek nowej ustawy, że zatem wszelkie pretensje właścicieli propinacji do odszkodowania z tym terminem zupełnie zgasną.

Przy wykupnie propinacji wzmiankowany miljon guldenów odszkodowania nie powinien zatem wcale wchodzić w rachubę i przyczyniać się do powiększenia kwoty indemnizacyjnej przy poszczególnych propinacjach.

Natomiast jednak, gdyby kraj wskutek wykupna propinacji stał się jej wyłącznym właścicielem aż do r. 1910, on jeden (kraj) mógłby w całej pełni korzystać z tego miljona na korzyść całego kraju, mając do tego wszelkie ustawą wymagane podstawy, raz, iż wskutek podwyższenia podatku od wódki, wódka rzeczywiście podrożeje, a co za tem idzie, zmniejszy się konsumcja, powtóre, iż kraj jedynie miałby prawo i obowiązek pomyśleć i przeprowadzić jakieś ulgi dla srogo nowym podatkiem dotkniętych konsumentów. Prywatny właściciel propinacji z natury rzeczy patrzy bowiem na swój własny zysk, wydzierżawia on propinację za możliwie wysoki czynsz, byle tylko swoje własne, prywatne, dochody powiększyć. Kraj zaś, a względnie Wydział krajowy, jako właściciel propinacji, tą drogą kroczyćby nie mógł. Jako naturalny opiekun całego kraju, może, a nieraz i musi to czynić, co sumienny właściciel prywatny propinacji, z dobrego serca tylko czynić może, jeżeli chce, a mianowicie, uwzględnić siły materjalne opłacających haracz propinacyjny, innemi słowy, kraj może w interesie konsumentów, ludności, dobrowolnie zrzec się większych zysków i kontentować się mniejszemi nieco dochodami z propinacji. Kraj, mojem zdaniem, jako właściciel jedyny wszystkich praw propinacyjnych, będzie musiał się liczyć z ogólną biedą u nas, będzie musiał uwzględniać obarczenie obecne ludności, szczególnie włościan, rozmaitemi podatkami państwowemi, krajowemi i gminnemi, i stosownie do tego dochody propinacyjne w interesie ogółu zmniejszyć. W takim razie rzeczywiście powstanie pewien niedobór w dochodach propinacyjnych, na pokrycie których ten jeden miljon roczny ledwie wystarczy. W takim wypadku odpadnie też pytanie, co czynić z resztą owego miljona nieużytego na pokrycie ubytków dochodu propinacyjnego a zarazem odpowie się wszelkim wymogom zwyż przytoczonego §. 2. lit. b. ustawy wódczanej. Powtarzam zatem, iż ten miljon roczny powinien być użyty wyłącznie na cele kraju, nigdy zaś dla osób prywatnych, i dlatego nie może on być przedmiotem powiększenia pretensji w razie rzeczywistego wykupna.

Towarzystwo Bratniej pomocy w Dublanach.

Przy każdym niemal wyższym zakładzie naukowym zawiązały się u nas w kraju stowarzyszenia koleżeńskie, mające zadanie już to skupiać życie młodzieży, już to wspólne cele naukowe, już to wreszcie co najczęściej, pomoc materjalną dla kolegów nie mających dostatecznych środków do kształcenia się. Są to zatem instytucje o celach tak pięknych i doniosłych zarazem, że każdą poszczególnie ogół interesować się najżywiej powinien i przychodzić z czynną pomocą, jeżeli tej okaże się potrzeba.

W szeregu stowarzyszeń tego rodzaju stoi „Bratnia pomoc" słuchaczów krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach na stanowisku bardzo poważnem, Dublany bowiem jedyną w całej Polsce będąc akademją rolniczą, gromadzą młodzież z wszystkich stron ojczyzny a z tych najwięcej, gdzie wolność słowa i stowarzyszeń jeszcze bardziej jest ograniczoną, niż u nas. Ta okoliczność przyczynia się do ważniejszego zadania „Bratniej pomocy" dublańskiej od stowarzyszeń takichże u nas.

Z sprawozdania Towarzystwa za czas od 15. maja r. 1887 do 15. tegoż miesiąca r. 1888, które nam nadesłano, przekonujemy się, że Wydziały „Bratniej pomocy" pojęły zadanie swoje należycie i urządziły stowarzyszenie tak, iż zapewniły mu rozwój i przyszłość. Podstawą do tego sądu jest dla nas przedewszystkiem sprawozdanie kasowe, wykazujące, iż majątek tego stowarzyszenia wynosi ogółem 31.000 zł. Z cyfry tej przypada na fundusz żelazny „dublański" 1.700 zł., na „proszkowski" (przekazany z zwinięciem akademji w Proszkowie Tow. „Bratniej pomocy" w Dublanach) 3.700 zł., na akcjach Banku poznańskiego na rachunek obu funduszów żelaznych złożono z górą 1.000 zł. Poważną rubrykę tu stanowią wierzytelności przekazane przez Tow. akademików Polaków w Proszkowie wynoszące 14.700 zł. Co do tych wydział w sprawozdaniu ubolewa, że dawni słuchacze tej szkoły, dzisiaj zajmujący w kraju poważne, obywatelskie stanowiska, nie poczuwają się do obowiązku uiszczenia się z zaciągniętego długu, czyniąc tem krzywdę tym, którzy pomoc z tych funduszów otrzymaćby mogli. Wydział ustępujący widział się zmuszonym podać do publicznej wiadomości wykaz dłużników w nadziei, że ta metoda odniesie pożądany skutek, i że byli członkowie Towarzystwa proszkowskiego i dublańskiego zwrócą bodaj część sum dłużnych. Znajdujemy w wykazie tym poważne cyfry po 300, 400, a nawet i 500 talarów wypożyczonych poszczególnym akademikom.

Sprawozdanie przechodząc po kolei czynności wydziału ustępującego podnosi następujące ważniejsze momenty w życiu i rozwoju Towarzystwa: Jednym z najważniejszych wypadków w życiu towarzyskiem młodzieży dublańskiej był bal urządzony w karnawale br., który przyniósł dochodu czystego 1078 zł., które zostały użyte na zakupno akcyj Banku poznańskiego. Poprzednio już zakupiono jedną akcję tegoż Banku na własność Macierzy szkolnej na Szląsku. Poparcie to tyle doniosłej instytucji narodowej zasługuje na wszelkie uznanie.

W wewnętrznem życiu Towarzystwa zaznacza sprawozdanie objaw pewnego osłabnienia. Wieczorki literacko-muzykalne, które dawniej odbywały się co tydzień, nie przychodziły do skutku, głównie z powodu braku prelegentów. Towarzystwo urządzało, jak co roku, uroczystości narodowe i święciło je poważnemi wieczornicami, przeznaczając dochód z nich na cele dobroczynne i Towarzystwa.

Wydział ustępujący załatwił też reorganizację statutów w kilku kierunkach, szczególnie zaś w administracyjnym. Regulaminy biblioteczne i inne zostały na nowo zredagowane, co przyszłym wydziałom znacznie ułatwi urzędowanie. Pożyczek i stypendjów udzielono w kwocie bardzo nieznacznej. Pierwszych w ogólnej sumie 130 zł., drugich 125 zł., zapomogę udzielono jedną w kwocie 100 zł.

Członków zwyczajnych liczyło Towarzystwo 101, honorowych 43. Bibljoteka „Bratniej pomocy" liczy obecnie dzieł 2464 w 3284 tomach, wartości 6525 zł., nie licząc w to byłej bibljoteki dr. Aua zawierającej 1340 dzieł w 1860 tomach. Czasopism otrzymywała Czytelnia Towarzystwa 62, z tych 9 politycznych, 37 naukowych.

Do sprawozdania Tow. „Bratniej pomocy" dołączono także sprawozdania dwu innych instytucji powstałych w łonie młodzieży dublańskiej, mianowicie kuchni studenckiej i Tow. ochotniczej straży ogniowej.

Kuchnia studencka istnieje lat dwa i jest wy-

Majster do wszystkiego.

Szkic powieściowy

oryginalnie napisany

przez

Marjana Gawalewicza.

(Ciąg dalszy).

Chłopak z taką samą szybkością i wysiłkiem zaczął się teraz pozbywać buta, z jaką przed chwilą starał się go wcisnąć na bosą nogę. Ta druga operacja jakoś łatwiej, choć nie bez trudu mu się udała.

Wpadł znowu do pokoju i wprost skierował się pod łóżko, gdzie w normalnym porządku rzeczy, powinny były stać czerwone w złote gwiazdki haftowane pantofle jego pana.

Strach przed pańską pięścią odbierał mu połowę przytomności i rozgarnienia, które i tak nie stanowiło nigdy w najnormalniejszym nawet stanie wielkiej jego zalety.

— Jest pantofel — wyrzekł szybko zadyszany — zaraz będzie woda.

— A gdzież drugi?...

— Drugi?... nie ma drugiego.

W pospiechu zapomniał, że pantofle, jak małżeństwa, chodzić powinny zawsze w parze.

Rzucił się powtórnie pod łóżko i rozglądać zaczął na wsze strony, macając ręką po zakurzonej od niepamiętnych czasów posadzce; z drugiego pantofla śladu nie zostało, zniknął, jak kamfora.

Stasiek połową korpusu całego wsunął się pod łóżko, bose pięty podniósł do góry i jak jamnik, węszący lisa w norze, kręcił się to w prawo, to w lewo, ale zawsze bez skutku.

— Cóż?... jest?... — pytał zniecierpliwiony do żywego pan Edward, któremu pilno było wstać na przyjęcie gościa.

— Nie ma, proszę jaśnie pana — zrozpaczonym głosem odpowiadał z pod łóżka Stasiek, wsuwając się coraz głębiej w swoją kryjówkę z coraz większego strachu.

Noga pana Edwarda spadła na tę część korpusu lokajczyka, która widoczną pozostała z pod łóżka przy bezowocnych poszukiwaniach pantofla, a jednocześnie dał się słyszeć piskliwy głos chłopca:

— Ojojoj! jaśnie pan mnie zabije, a cóż ja winien, że to pantoflisko zczezło gdzieś i przepadło?...

— Przecież nikt jednego pantofla nie przyszedł ukraść.

— Ja też nie powiadam, żeby kradł, ale może kto mi na złość schował; nikt inny tylko Walenty, albo Jaga — oni mi zawsze tak na zdradzie stoją.

— Wyłaź stamtąd!

— Kiedy się boję.

— Zaraz mi wyłaź!...

— Kiedy jaśnie pan będzie bił.

— A to się rozumie, że będę.

— To po co mam wyłazić...

— Już ja ci łaźnię sprawię, poczekaj; ja ci pokażę, co to znaczy porządek!... Porządku was wszystkich uczę od tak dawna, darmozjady, i nauczyć nie mogę. Zaraz wyłaź, bo mi spieszno ubierać się.

Pod łóżkiem na brzuchu rozciągnięty i spłaszczony, jak aligator, Stasiek nosem okrutnie pociągał i zawodził piskliwie:

— Oj, dolaż moja, dola!... żebym ja wiedział przynajmniej, kto mi to zrobił, tobym go za moją ciężką krzywdę...

— Wyłaź trutniu, kiedy mówię po dobremu — przerwał mu pan Edward takim głosem, że szyby zadźwięczały w oknach, a w tej samej chwili na czworakach Stasiek, jak najbliżej ściany, wysuwać się zaczął drugą stroną z pod łóżka, wytarłszy sobą cały kurz z podłogi.

— Okno!... woda! — komenderował pan Edward, ciskając pioruny na lokajczyka, który z duszą na ramieniu, omal całego dzbanka nie wylał na posadzkę i okna z całą futryną nie wyrzucił przy otwieraniu.

— Samowar... dwa nakrycia... woda... mydło... Walentego w tej chwili!... ręcznik świeży z komody... żółty garnitur z szafy... prędzej, bo ci kark skręcę! — dysponował dalej dziedzic Złobkowa, pogrzmiewając głosem jak burza, która przeciągnęła za góry i lasy.

W tych kilku wykrzyknikach gniew jego

bornie urządzoną. Korzysta z niej 60 członków, dostających wikt zdrowy, smaczny i stosunkowo tani. Objady są na ceny po 30, 40 i 50 ct., wydano ich ogółem w r. u. 1793 za cenę 1236 zł.

Potrzebę założenia straży ochotniczej ogniowej wywołały częste pożary w okolicy Dublan, zupełny brak środków do obrony i zlokalizowania ognia, jakoteż wielka nieporadność naszego ludu. Wielki pożar w Grzybowicach w r. 1885 spowodował młodzież dublańską do zawiązania się w straż ochotniczą. Wydział krajowy przyszedł szlachetnej tej instytucji z pomocą i dał jej na własność salę na skład rekwizytów i ćwiczenia gimnastyczne, jakoteż zapomogę w kwocie 100 zł.

W ten sposób zorganizowana straż pożarna dublańska ma zapewniony rozwój, byle tylko zajęcie się nią młodzieży było zawsze stałe i natchnione równą chęcią służenia dobru publicznemu.

Jak z powyżej streszczonego sprawozdania Tow. „Bratniej pomocy“ dublańczyków widzimy, jest to stowarzyszenie oparte na podstawach silnych a prowadzone w kierunku dotychczasowym, może społeczeństwu naszemu prawdziwy oddać użytek, przyszłe jednak wydziały powinny uwzględnić te braki i reformy, których potrzebę wykazuje w kilku miejscach niniejsze sprawozdanie.

Listy z kraju.

Lubień 6. sierpnia. *(Teatr. Koncert.)* Życie towarzyskie jest tu wcale ożywione, a to dzięki licznym gościom przybywającym ze Lwowa i z okolicy. To też każdej niedzieli mamy wieczorek z tańcami, a obecnie uprzyjemnia nam pobyt teatr prowincjonalny pani Linkowskiej, której trupę zaliczyć wypada do najlepiej zorganizowanych w Galicji W personalu pani L. wyróżnia się przedewszystkiem panna Szymańska posiadająca niezwykły talent dramatyczny. Byłby to bardzo dobry nabytek dla sceny lwowskiej.

Wczoraj zawitali do Lubienia członkowie dwunastki śpiewackiej „Echo“. Wieczorek humorystyczno deklamacyjny urządzony w sali balowej udał się bardzo dobrze i przyniósł znaczny dochód. Sala była przepełniona publicznością. Produkcje „Echa“ wypadły bez zarzutu, a gra na skrzypcach p. Macielińskiego zasługuje na szczere pochwały i uznanie. Również p. Borkowski za odśpiewanie kilku pieśni zebrał huczne oklaski.

W niedzielę dnia 12. odbędzie się bal. Komitet złożony z kilkunastu osób, robi już przygotowania, ażeby przyjęcie gości było serdeczne a zabawa ożywiona. Zaproszenia zostały rozesłane, a kto z powodu niedokładności adresu zaproszenia nie otrzymał, zechce się zgłosić za pomocą karty korespondencyjnej wprost do zakładu.

Tyle na razie nowości z Lubienia. Podnieść jeszcze wypada usilne starania dyrektora zakładu p. Królickiego i lekarza zdrojowego dr. Stembartha ze Lwowa, którzy wszelkiemi siłami dążą do podniesienia zakładu i dbają o wygodę gości.

Rzeszów 5. sierpnia. *(Straż ochotnicza na wsi).* *Kurjer Rzesz.* donosi: Dnia 30. lipca popołudniu wszczął się pożar w Grębowie, na tak zwanej „Wydrzy“. Spalił się dach domu pod nr. 826, własność Agnieszki Walickiej, wdowy, i bróg siana, od którego wszczął się pożar. Wdowa Walicka z domownikami poszła w pole do roboty, zostawiając dwoje drobnych dzieci bez nadzoru w domu, które bawiąc się *zapałkami* pod brogiem siana, podpaliły takowy. Mimo wiatru nie dali ludzie z sąsiedztwa rozszerzyć się pożarowi na bliskie bardzo sąsiednie budynki, mając tuż wodę w jeziorze. Przybyła też przeszło trzy ćwierci mili straż pożarna ochotnicza grębowska, która wraz z miejscową żandarmerją zrobiła ostateczny porządek i urządziła dla bezpieczeństwa na 24 godzin wartę, składającą się z miejscowych ludzi. Tak jest, mili czytelnicy wieś Grębów posiada ochotniczą straż ogniową, założoną *staraniem grębowskiego Kółka rolniczego*, a właściwie jego przewodniczącego ks. Józefa Kasprzyckiego, dziedzica Grębowa p. Henryka Dolańskiego, który własnym kosztem 16 strażaków kompletnie umundurował i pana Protunga Leopolda, miejscowego poczmistrza, który jest zarazem naczelnikiem tej straży i chętnie się nią zajmuje.

Grębowska straż przyniosłaby była znaczną pomoc Tarnobrzegowi w czasie pożaru, gdyby tylko pchnięto w czasie katastrofy posłańca do Grębowa, bo tam nie ma stacji telegraficznej, a o pożarze Tarnobrzega dowiedziano się dopiero na drugi dzień.

Położenie ludności polskiej na Szląsku austr.

Z Cieszyna piszą do *Kraju* petersburskiego: „Jeśli na podstawie autentycznych dokumentów w świeżej tradycji porównamy czas obecny z epoką z lat czterdziestu albo pięćdziesięciu, dojdziemy do przekonania, że polskość w Cieszynie nietylko nie wzrasta, lecz nawet widocznie słabnie. Dawniej językiem domowym wśród mieszczan tutejszych był tylko jęz. polski; dziś współczesne pokolenie mówi wprawdzie po polsku, ale po większej części skłania się już ku narodowości niemieckiej, a bywają nawet i takie wypadki, że małe dzieci rodziców Polaków już po polsku wcale nie rozumieją. Rozumie się, najważniejszym czynnikiem germanizującym naszą ludność mieszczańską są szkoły niemieckie. Stąd konieczność zakładania szkół polskich, co jest jednym z głównych celów naszej Macierzy. Zresztą trzeba z żalem i goryczą przyznać, że i sami jesteśmy temu w znacznej części winni. Tak w roku 1861 utworzyła się czytelnia polska w Cieszynie, do której weszli członkowie wszystkich stanów. Niebawem jednak utworzyła się klika, która z czytelni wyrugowała mieszczan. Gdyby to nie zaszło, mielibyśmy już z pewnością uświadomiony narodowo rdzeń mieszczański, któryby sam już domagał się od rządu zakładania szkół polskich. Teraz znowu „Bazar Cieszyński“ założył instytucję p. n. „Dom narodowy“, na którą zbiera składki. Tym sposobem osłabia się „Macierz“, co tem większą jest szkodą, że „Dom narodowy“ w ogólności nie ma racji bytu, gdyż ewangelicy już dawniej a katolicy teraz świeżo posiedli domy własne dla swoich stowarzyszeń i zgromadzeń. Wobec takiej niezgody i rozstrzelenia sił, które w jednym kierunku działać powinny, nic dziwnego, że trudno nam naśladować Czechów, którzy twierdzą, że będąc na naszem miejscu, już dawno mieliby gimnazjum swoje w Cieszynie. My także pełni jesteśmy nadziei, że pomimo przeszkód do celu swego dojdziemy: na założenie gimnazjum potrzeba 40.000 zł., a mamy już 19.000, czyli prawie połowę; składki ciągle płyną, więc pewni jesteśmy, że nadejdzie ten czas nareszcie, gdy cel nasz urzeczywistnionym zostanie. Oby to nastąpiło najprędzej!“ Nastąpiłoby niezawodnie gdyby Koło polskie w Radzie państwa przestrzegało interesów ludności z taką samą energją, jakto czynią Czesi w interesie swojej ludności.

KRONIKA.

Pułkownik Tempis, zawiadomił prezydenta miasta Mochnackiego, że 30. pułk doznawszy tak serdecznego przyjęcia w naszem mieście pragnie się odwdzięczyć. Z tego powodu muzyka tego pułku urządzi dwa wielkie koncerta na cele humanitarne. Pierwszy koncert odbędzie się w sobotę 11go b. m., drugi zaś w następną sobotę, tj. 18go b. m. Ze względu, że kapela tego pułku słynie z znakomitego wykonania utworów na rznięte instrumenta, szczególnie ma posiadać wybornych skrzypków, koncerta te odbędą się w miejscu zamkniętem i prawdopodobnie w sali „Sokoła“. Dochód z pierwszego koncertu przeznaczył pan pułkownik na rzecz ubogich, z drugiego zaś na korzyść straży ogniowej ochotniczej. Nie wątpimy, że publiczność tłumnie pospieszy na ten popis nowej muzyki, jakoteż ze względu na zamierzony cel, i o bilety wcześnie się postara, aby nie tylko wojskowość była na koncercie reprezentowana — dowiadujemy się bowiem, że panowie oficerowie gremjalnie wybierają się nan.

Konkurs międzynarodowy na budowę teatru miejskiego w Krakowie został już rozpisany. Za podstawę dla sporządzenia projektów służy detaliczny program poparty odpowiednimi planami, po które zgłosić się należy do prezydenta m. Krakowa. Termin konkursu 1. marca 1889 12. g. w połud. Nazwiska członków jury zostaną przed tym terminem ogłoszone. Najlepsze 3 projekty przedstawione przez jury, otrzymają nagrody w

---

wyładował się, jak elektryczność w uderzeniu pioruna.

Spozierając co chwila to na zegarek, to przez okna na drogę wysadzaną topolami, pan Edward ubierał się z wprawą i pospiechem żołnierza, wdrożonego do obozowego życia, ale mimo to nie zaniedbał żadnego szczegółu, który jego fizognomji i całej rannej tualecie nadawał jakąś cechę odrębnej elegancji i szyku.

Lekkie ubranie z chińskiego jedwabiu uwydatniało jego korpulentną nieco, ale kształtną budowę, szerokie barki, wypukłą pierś, zgrabne wcięcie powyżej bioder i tę całą jakąś sprężynową gibkość wszystkich członków, wyćwiczonych widocznie gimnastyką i uprawianiem wszelakiego sportu.

Dłuższe nieco, bujne i ciemne włosy, zaczesane *a l'artiste* z czoła na tył głowy, okalały twarz o śniadej cerze, kształtnych, prawdziwie męskich rysach, w których uderzał wyraz jakiejś sztucznie podtrzymywanej energji i stanowczości.

Grube, ciemne brwi marszczyły się więcej z przyzwyczajenia, niż z natury, nad zmrużonemi, jakby badawczo na poły, a na poły lekceważąco oczyma siwego koloru; gęsta broda, ostro przystrzyżona w klin i wąsy w górę podkręcone, nadawały tej twarzy coś wyzywającego i junackiego.

Pan Edward nieraz spoglądając w lustro, chmurzył się umyślnie i przybierał wyraz marsowatej grozy, jaki zdarza się widzieć na portretach marszałków lub znakomitych myślicieli i ludzi czynu.

Co prawda, nie bardzo z tym wyrazem licowała jego powierzchowność, w której za dużo przebijało dbałości o elegancję i pewny kokieteryjny szyk kawalera w rozkwicie wieku między trzydziestką a czterdziestką, który wiedział o tem zanadto dobrze, iż nogę miał stosunkowo małą i kształtną i że na niej jedwabne skarpetki granatowego koloru i lakierowane półbuciki wydawały się wytwornie, że utoczona jego i kształtna szyja z gorsowanych kołnierzyków wyglądała najkorzystniej, zwłaszcza przy białym, od niechcenia w zgrabną kokardę związanym fularze, że wdzięku i świeżości dodawał mu zawsze kwiatek wpięty w butonierkę tużurka, który leżał na nim jak ulany i koniuszek fularowej chusteczki, wyglądający zalotnie z kieszonki na piersiach.

Nie można także powiedzieć, aby zapach *Lys de cachemir*, którym zwykle skrapiał klapy surduta i kamizelki odpowiadał tej żelaznej męzkości, jaką starał się w twarzy, w spojrzeniu, nawet w dykcji trochę szorstkiej akcentować.

Pan Edward kończył właśnie swą toaletę, gdy do pokoju wpadł z miną tryumfującą Stasiek, już obuty i z daleka pokazując drugi pantofel, wołał od progu:

— Jest, proszę jaśnie pana!...

— Kto taki?... przyjechał już?

— Jest drugi pantofel.

— Tak, teraz, kiedy już nie potrzebny; u was wszystko się znajdzie, tylko nie wtedy, gdy potrzeba.

— A cóż, proszę jaśnie pana—tłumaczył się chłopak—Blondyn widać bawił się nim wczoraj i zawlókł go aż do zielonego pokoju pod kanapę.

— Znów wymówka!

— Kiedy bo psisko takie się zuchwałe zrobiło, że wszystko ruszy: zęby go widać swędzą i gryzie, co dopadnie. Onegdaj przecież rękawiczki jaśnie pana ściągnął z komody, a ja wziąłem po karku...

Oskarżonym winowajcą był czarny pudel, którego pan Edward przezwał Blondinem, dla tego, że umiał z podziwu godną zręcznością chodzić z zawiązanemi oczyma po listwie opartej na dwóch krzesłach i jak czworonożny akrobata wyprawiał rozmaite sztuczki gimnastyczne, których go sam właściciel „w wolnych od zajęć“ chwilach wyuczył.

Spojrzawszy na twarz pana Edwarda, można było przypuszczać, że poskramia dzikie tygrysy, a nie pudla układa do chodzenia po listwie i aportowania cukru w powietrzu.

Nie był to zresztą jedyny kontrast, który uderzał przy bliższem poznaniu dziedzica Żłobkowa z przyległościami.

Na drodze wysadzanej topolami zakurzyło się i lekki wolancik, zaprzężony parą dzielnych siwoszów, zatoczył się na dziedziniec żłobkowskiego dworu przez murowaną z surowej cegły bramę z herbem i ozdobnym monogramem z lanego żelaza nad kratą.

Jak przystało uprzejmemu gospodarzowi, pan Edward oczekiwał przybycia gościa na werandzie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kwocie 2.500 zł., 1.500 zł. i 1000 zł. i pozostaną własnością gminy. Nadto przeznaczyła Rada miasta kwotę 1500 zł. na zakupno zaleconych dalszych projektów przez jury.

Namiestnik p. Zalewski wyjechał w sobotę z Wiednia do Marienbadu.

Miejscowość Bilcze własność Sapiehów na Podolu łącznie z należącym do niej Dobrokutem wyniesioną została do rzędu miasteczek.

P. Chitrowo, poseł rosyjski w Bukareszcie przejeżdżał wczoraj przez Lwów w drodze do Petersburga w towarzystwie dwóch psów i sekretarza, a może kamerdynera. Sekretarz, względnie kamerdyner narzekał, że za ulubionego psa jego pana kazała zapłacić kolej taką samą należytość, jak za sekretarza tj. bilet osobowy II. klasy.

Tucze i grady. Koło Chrzanowa za Krakowem, nadciągnęła chmura dnia 2. bm. wieczorem, otwierająca się bezustanku blaskiem błyskawic i piorunów. Grad wielkości gęsiego jaja zniszczył ze szczętem zbiory kilku sąsiednich wsi: nietylko zboże uległo zupełnemu zniszczeniu, ale nawet jarzyny wtłoczone w ziemię i posiekane, drzewa odarte z liści, mnóstwo ptactwa leży na polach pozabijanego, ani jedna szyba w domach nie uszła pociskom gradu, a mieszkania wewnątrz strumieniami zalane. Do rana dnia następnego pokłady gradu jakby powierzchnią lodu pokrywały drogi. — Poniesione szkody oceniają w Płazach, nowo nabytej majętności dr. Rettingera, na 10.000 złr.: w Górce pod Chrzanowem na 6.000 złr., a pas niszczącej burzy był szeroki i sięgnął aż po Kraków, gdzie atoli grad zalany został strumieniami deszczu i mniej był szkodliwym.

Z Zegartowic w Krakowskiem donoszą dnia 2. bm. Dzisiaj pomiędzy g. 5. a 6. po południu powstała tu gwałtowna burza, która wśród wichru ogromnego szalała naprzemian piorunami i błyskawicami, poczem padał grad gęsty wielkości gęsiego jaja przez całą godzinę, że prawie wszystkie szyby w oknach od strony zachodniej powybijał, wszystkie ziemiopłody tegoroczne pięknie rokujące, przy co dopiero rozpoczynających się żniwach, zniszczył do szczętu, a do tego deszcz ulewny, który groził jakby oberwaniem chmury, spłókał do reszty wszystko. Klęską tą niepowetowaną dotknięty został obszar dworski w Zegartowicach, tudzież gminy Krzesławice z Kwasowicami i inne tym przyległe obszary i wioski. Szkody nie były ubezpieczone przez nikogo, tak, że mieszkańcy tychże na wielką ruinę majątkową wystawieni zostali

Z Łapanowa w Bocheńskiem piszą dnia 2. bm. o g. wpół do 6. po południu grad, pomiędzy którym było wiele kul objętości gęsiego jaja, nawiedził naszą okolicę. Chmura nadciągnęła od zachodu. O ile dotąd wiemy zniszczone ziemiopłody w Sawie, Gruszowie, Lubomierzu, Kempanowie, Grabiu, Wolicy i Łapanowie, poczem wiatr przeniósł chmury w okolice Bochni i Wiśnicza, gdzie podobno także znaczne są szkody. Klęska bardzo dotkliwa, bo dopiero żyto w stodole — reszta ziemiopłodów, bardzo dobre w tym roku rokujące nadzieje, w stanie zupełnej dojrzałości, padła pastwą rozszalałego żywiołu.

W szkole narodowej polskiej w Paryżu odbyło się dnia 31. lipca publiczne rozdanie nagród pod przewodnictwem dr. Ksawerego Gałęzowskiego, który łącznie ze swym bratem Józefem prowadzą dalej dzieło stryja ś. p. Seweryna Gałęzowskiego. Obchód rozpoczął się odspiewaniem „Boże coś Polskę“, poczem przemówił dr. Gałęzowski, po nim zaś profesor Gasztowtt w języku francuskim, aby i obecni cudzoziemcy mogli go zrozumieć, który podnosił cel szkoły, zasady i dążności kierowników jej. Po odspiewaniu przez chłopców pieśni „Trzeci Maj“ rozpoczęły się deklamacje polskie, a malcy wywiązali się ku ogólnemu zadowoleniu. Postęp dzieci w języku polskim jest, co świadczy o gorliwości p. Bolesława Roberta i Stanisława Artwińskiego. Przestępując progi szkoły polskiej, zdaje się nam, pisze korespondent *Dziennika Poznańskiego*, że szmat ziemi ojczystej znajduje się pod nogami, tak tu wszystko tchnie czystą miłością ojczyzny, zapałem, wiarą w przyszłość i nadzieją. Każdy taki obchód orzeźwia naszego ducha. W końcu zabrał głos sędziwy dr. Szwykowski, „doktór ubogich“, jak go nazywają. Hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła“, odspiewanym przez młodzież szkolną z ogniem, zakończył się obchód rozdaniem nagród. Do nagrodzonych należą: Henryk Krzyżanowski, Wacław Gasztowtt, Lubaczewski, Jerzy i Leon Rudnicki, Gustaw Ostrowski, Franciszek Stepiński, Edward Poczobut, Wrześniewski, Pożarski, Konaszewski i wielu innych.

Smutny wypadek. Wczoraj przywieziono do Lwowa panią B., żonę właściciela sklepu w naszem mieście, której stan budzi bardzo poważne obawy. Pani B. przebywający na letniem mieszkaniu w Borkach dominikańskich, w dniu onegdajszym wypadła z hamaku. Wypadek ten spowodował nader smutne następstwa, pani B. bowiem, upadając natrafiła plecami na ostry kamień i według orzeczenia lekarzy, nadwerężyła kręgosłup. Ofiara drobnego na pozór wydarzenia za parę miesięcy miała zostać matką.

Dziwny zbieg okoliczności. Jeden z tutejszych lekarzy, powracając w tych dniach z zagranicy, zatrzymał się na kilka dni w Wiedniu i dla zwiedzenia miasta oraz okolicy najął fiakra. Jakież było zdziwienie p. X., kiedy woźnica na jego zapytania, czynione po niemiecku, odpowiedział czysto po polsku. Pan X. teraz dopiero bacznie przyjrzał się woźnicy i poznał w nim K. D. swojego dobrego znajomego, nawet kolegę z ław szkolnych, który przed 15 laty zniknął z horyzontu Lwowa. Był to człowiek zamożny, posiadał folwark podmiejski, ale żyjąc nad stan, stracił nietylko własną fortunę, ale u wielu znajomych porobiwszy znaczne długi, uciekł za granicę. Tułał się dłuższy czas po całym półwyspie Bałkańskim, a wreszcie gdy go bieda nauczyła rozumu, osiadł stale w Wiedniu i wziął się do procederu dorożkarskiego. Ex panek ciężko dziś pracuje, ale zrehabilitował się zupełnie, gdyż własną pracą z dzierżawcy fiakra stał się właścicielem trzech dorożek i je szcze coś potrafił odłożyć. Podobno jedynym marzeniem „marnotrawnego syna“ jest dójść do takiej fortunki, któreby mu pozwoliła spłacić honorowe przyjacielskie długi, zaciągnięte niegdyś we Lwowie, na które dziś już do 400 zł. na ręce lekarza złożył. Rzadki to fakt należytego „pojęcia honoru i wytrwałości.“

Pomyłka. Do wiadomości podanej w nrze 216 naszego pisma pod tyt.: „Miły szwagierek“ zakradła się przykra dla interesowanego pomyłka. Mowa tam była o tem, że Selig Hudes, okradłszy szwagra swego Izaka Badnera, część łupu zastawił w banku, zaś zegarek sprzedał tutejszemu zegarmistrzowi Dawidowi Eichlowi. Owóż zegarek ten sprzedał on nie p. Eichlowi, ale zegarmistrzowi Dawidowi Gefällowi, mieszkającemu przy ul. Karola Ludwika.

Żebractwo pod kościołem Bernardyńskim prawdziwie z dniem każdym staje się niesforniejszem. Pijaczki w stanie nietrzeźwym, wyprawiają tam hałasy, spiewając sprośne pieśni i zaczepiając publiczność, którą, gdy jałmużny odmówi, obsypują potokiem plugawych wyrazów, czego wczoraj rano byliśmy świadkami. Przed niedawnym czasem przytrzymała tam policja żebraczkę, którą za podobne zuchwalstwa, osadzono w areszcie na dwa tygodnie. Po odsiedzeniu kary, zasiada ona znowu pod kościołem, wyzyskując miłosierdzie publiczności. Tam zarząd kościoła powinien raz wglądnąć w ten stan rzeczy, i przepłoszyć z pod bramy kościelnej awanturnice, które na względy nie zasługują — inaczej bowiem, mnożąc żebractwo, sami przyczynimy się do wzmagania demoralizacji.

Przestroga dla innych. Subjekt ze sklepu Selzera, przy ulicy wekslarskiej, Wolf Grün, ustawił sobie wczoraj na chodniku ławkę, na której siedząc, zaczepiał przechodzącą publiczność, ciągnąc ją do sklepu przemocą. Gdy na upomnienie stójkowego zuchwałego postępowania nie zaniechał, tenże go przyaresztował. Zanim sprawa pójdzie pod rozwagę sędziego, arogancikiego subjekta oddano do aresztu. Należałoby w interesie publiczności srogo karcić tego rodzaju postępowanie i zwyczaje zacofanych naszych chałatowców.

Pani Giełgudowa, organizatorka działu polskiego robót kobiecych na wystawie glasgowskiej, udając się do Zakopanego, spędziła dzień wczorajszy w naszem mieście, gdzie dłuższe narady nad zapewnieniem odbytu dla wyrobów krajowych odbyła z hr. Antoniową Potocką, wiceprezesową krakowskiego komitetu Pań, z pp. Mayerberg, nauczycielkami wyższego kursu robót, w szkole św. Scholastyki, oraz pp. Darowską i Kulczykowską. Na ręce hr. Zygmunta Cieszkowskiego, sekretarza Stowarzyszenia Pań ochrony krajowego przemysłu, złożyła pani Giełgudowa 49 funtów szterlingów, czyli przeszło 500 zł. za roboty, zamówione w Kańczudze, Zakopanem, Bobowie i t. d. Ostatnia przesyłka robót, wykonanych w Makowie, miała wypaść nader zadawalniająco. Zamierzony jest podobno w Zakopanem, z powodu przybycia pani Giełgudowej, liczniejszy zjazd pań, celem zorganizowania na szerszą skalę akcyj, której wystawa glasgowska dała tak szczęśliwy początek.

Pod koła lokomotywy rzucił się dnia 5. b. m. pewien młody rzemieślnik w Krakowie i został przez nadjeżdżający pociąg towarowy zmiażdżony.

Komisja egzaminacyjna w Tarnopolu ogłasza niniejszem, że egzamin kwalifikacyjny, tudzież egzamin dopełniający dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych rozpocznie się przed tąż komisją dnia 17. września b. r. Kandydaci winni wnieść prośby należycie udokumentowane, z podaniem miejsca pobytu i ostatniej poczty do dyrekcji komisji egzaminacyjnej najpóźniej po dzień 5. września. Podania spóźnione jakoteż nie zaopatrzone w potrzebne alegaty nie będą uwzględnione. Podania należy wnosić za pośrednictwem swych rad szkolnych okręgowych.

† Ksiądz Jan Łomnicki, proboszcz w Horucku, powiecie drohobyckim, jubilat, były dziekan i ozdobiony złotym krzyżem zasługi, umarł dnia 29. lipca w 81. roku życia, a w 57. roku kapłaństwa. Zmarły porobił zapisy na rzecz ruskich funduszów.

Wynik egzaminu dojrzałości w gimnazjum w Przemyślu. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali: Hanczakowski Bazyli, Hrycyk Grzegorz, Kapłański Bronisław, Maszewski Stanisław. Maziar Aleksy, Müller Edmund, Ziemiański Tadeusz. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Abeles Lazar, Biegański Kajetan, Blech Berisch, Błyskal Władysław, Byliński Jan, Delecki Jan, Fedew Jan, Fedew Konstanty, Frenkl Alfred, Freundlich Koloman, Głowacz Wojciech, Goldfinger Szymon, Grabscheid Aron, Haas Daniel, Harmata Józef, Horodecki Jan, Hoszowski Sass Zygmunt, Hrycyk Aleksy, Jaremkiewicz Juljan, Jarolim Edmund, Ilnicki-Sieniuszkiewicz Stanisław, Koczyrkiewicz Marjan, Kosz Korneli, Kowiński Marjan, Krzystoforski Jan Kanty, Kulczycki Mikołaj, Kuś Jakób, Lewicki Seweryn, Łuczeczka Piotr, Madejewski Stanisław, Małec Grzegorz, Maneles Józef, Marowski Stanisław, Michoński Aleksander, Papp Włodzimierz, Pattak Piotr, Philipp Jan, Pierzchała Kazimierz, Podlaszecki Michał, Popiel-Kiszczak Bazyli, Przybylski Marjan, Sawczyński Władysław, Siewierski Piotr, Skwirzyński Tadeusz, Stańczek Jan, Steier Franciszek, Syrop Akiba, Szuwalski Ignacy, Szymański Adolf, Tychowicz Józef, Wachnianin Jarosław, Worobel Szymon, Zajączkowski Juljusz, Zawilski Józef, Sienkiewicz Włodzimierz (pryw.), Germak Kazimierz (ekstern.), Kniażyński Michał (ekstern.), Steuer Jakób (ekstern.) Do egzaminu powtórnego przeznaczono 8. Reprobowano na rok 7. Nie przystąpiło do egzaminu ustnego 3 (ekstern.)

W Iwoniczu liczba gości po dzień 31. lipca wynosiła 1411 osób.

Dla gmin w Tarnopolskiem. W celu zabezpieczenia dostawy szutru w Tarnopolskim okręgu budowniczego w latach 1889, 1890 i 1891 odbędzie się w starostwie w Tarnopolu dnia 20 b. m. licytacja ofertowa.

Dostawa na rok 1889 wynosi: z łomu Hłuboczek Wielki 180 kubicznych metrów w cenie 690 zł. 60 ct.; z łomu Biała Góra 1440 kub. mtr. w cenie 4890 zł. 40 ct.; z łomu Myszkowice 1270 kub. metr. w cenie 3208 zł. 95 ct.; z łomu Czartorja 540 kub. mtr. w cenie 1045 zł. 40 ct.; z łomu Łuczka 290 metr. kub. w cenie 565 zł. 80 ct.; z szutrowiska rzeki Seretu pod Myszkowicami 230 mtr. kub. w cenie 483 zł.; z łomu Krzywki 320 mtr. kub. w cenie 792 zł. 80 ct.

Przypominamy, że przedsiębiorstwa tego rodzaju są w pierwszej linji zastrzeżone gminom okolicznym, i w kilku okolicach kraju rzeczywiście przez włościan są podejmowane z pominięciem spekulantów, wyzyskujących potem pracę chłopów i ich chudoby. Ale należałoby o tem pouczyć gromady.

Dyslokacje wojsk. *Militaer Ztg.* donosi: Po ukończeniu manewrów jesiennych rozpocznie się następująca dyslokacja wojsk, należących do 2. korpusu: 4. batalion 54. pułku piechoty będzie przeniesiony z Wiednia do Ołomuńca, 1 batalion 92. pułku piechoty z Wiednia do Theresienstadt, 4. batalion 4. pułku piechoty z Serajewa do Wiednia, 4. batalion 49. pułku piechoty z Bilek do Wiednia. Sztab 1., 2. i 3. batalionu 4. pułku piechoty będzie przeniesiony z Trydentu do Salzburga, 3. batalion 4. pułku piechoty z Wiednia do Wöllersdorf, 2. batalion 14 pułku piechoty z Braunau do Lincu; sztab i 1. batalion 49. pułku piechoty z Salzburga do Wiednia, 3. batalion 49. pułku piechoty z St. Pölten do Wiednia, 2. batalion 49. pułku piechoty z Salzburga do St. Pölten, 4. batalion 59. pułku piechoty ze Salzburga do Braunau, 1. batalion 65. pułku piechoty z Wöllersdorf do Wiednia, 1. batalion 86. pułku piechoty z Krems do Wiednia, 3. oddział sanitarny z Baden do Przemyśla, 2. szwadron pociągowy z Wiednia do Przemyśla, kadra uzupełniająca 11. pułku ułanów ze Stockerau do Stryja, kadra uzupełniająca 2. batalionu 2. pułku inżynierji z Wiednia do Przemyśla, park municyjny i kadra uzupełniająca ciężkiej baterji dywizji N. 3. z Wiednia do Jarosławia, 15. batalion strzelców polnych z Domanowic do Wiednia; 5. kompania pułku kolejowego i telegraficznego z Banjaluki do Korneuburga, 26. batalion strzelców polnych z Lincu do Krems, 3. pułk dragonów z Wels do Stockerau, 2. sztab dywizji, 4., 5. i 6. szwadron 4 pułku dragonów ze Salzburga do Wels; z 7. pułku dragonów 2. szwadron z Gross Enzersdorf do Wiednia, 4. szwadron z Wiednia do Tulnu i Aspern, 5. szwadron z Schwechat do Wiednia, 6. szwadron z Wie-

dnia do Gross Enzersdorf, a 1. batalion 2. pułku inżynierji z Krems do Wiednia.

W procesie socjalistów, jaki się odbył przed kilku dniami w Altonie, skazał sąd głównego oskarżonego Grossmana na pięć miesięcy, czteru innych za rozpowszechnianie pism zakazanych na 3 miesiące więzienia, 19 innych dostało po 3 tygodnie więzienia, czteru oskarżonych zaś zostało uwolnionych.

W Krzemieńcu na Wołyniu spłonęły magazyny konsystującego tam jakuckiego pułku piechoty, wraz ze złożonemi w nich inwentarzami wojskowemi.

Idylla kolejowa w Rosji. Pociąg kolejowy na linji z Libawy do Romeńska jechał sobie najspokojniej w świecie, minął stacją Ruczeńsk i zdążał ku Michanowicom, gdy w tem wstrzymany został tak nagle, że pasażerowie naprzeciw siebie siedzący, padli sobie w objęcia. Strwożeni wyglądają przez okna i ku największemu swemu zdziwieniu dowiadują się, że maszynista i jemu przydana służba upili się i zaczęli się bić na lokomotywie; a że maszynista krępowany był swemi obowiązkami, więc chcąc zyskać wolniejszą rękę, wstrzymał pociąg i przeniósł pole walki na nasyp kolejowy. Walka skończyła się wkrótce, strony powaśnione wsiadły napowrót na lokomotywę i pociąg ruszył dalej.

Córka „Daily Telegraph". Jeżeli była „córka pułku, to miss L a w s o n, córka właściciela bogatego pisma angielskiego, może nosić firmę dziennika. Otóż bogata miss wychodzi wkrótce za mąż za jednego z młodszych członków parlamentu angielskiego, który kształcił się na adwokata, ale wybornymi artykułami w *Daily Telegraph* zwrócił na siebie uwagę, zdobył sławą mandat do parlamentu, a w końcu bogatą żonę. Ojciec pannę młodą wyposażył znacznym majątkiem, który jednak przez dwadzieścia pięć lat nie może być naruszonym: przez ten czas zaś *Daily Telegraph* obowiązany jest utrzymywać małżeństwo z komfortem aż do srebrnego wesela.

Z Zurychu donoszą, iż w roku bieżącym politechnikę tamtejszą ukończyli: na wydziale mechanicznym Czesław Birsztein z Przemyśla i Władysław Szykowski z Płocka; na wydziale chemicznym Stanisław Bieliński z Warszawy, Józef Günceberg z Częstochowy, Jakób Kohn z Częstochowy, Stanisław Krosnowski z Płocka, Juljusz Margulies z Warszawy i St. Tupalski z Witebska.

Konkurs kowalski odbył się niedawno w Detroit, stolicy północno-amerykańskiego państwa Michigan. Do wyścigu na kowadła stanął Marcin Dunn z Oxfordu w stanie New-Jork i Jan Campbell z Toronto, w Kanadzie, była to tedy niejako walka między Anglją a Ameryką. Za arenę popisu wybrano scenę miejscowego teatru, która zamienioną została w wielką polową kuźnię. Nie brakło odpowiednich dekoracyj, a wszystkie miejsca były wykupione tak, jak na występach Patti. Oryginalny ten sport wzbudzał powszechne zajęcie, całe miasto mówiło tylko o boju na kowadła. O godzinie 8. minut 21 zaczął się wyścig, a o godz. 10. skończył się zwycięztwem Ameryki. Dunn skończył swoją setną podkowę, gdy tymczasem Campbell zdołał ich ukuć tylko dziewięćdziesiąt cztery. Publiczność przyjęła zwycięzcę owacjami i oklaskami, a przyjaciele urządzili na jego cześć wielką demonstrację.

Ze statystyki samobójstw we Francji podaje *Temps*: W całym kraju liczba dobrowolnych śmierci wyniosła w roku zeszłym 7.572, z której to cyfry na Paryż i departament Sekwany przypada 1.420 a więc blisko $^1/_5$, gdy tymczasem stosunek ten odpowiednio do cyfry ludności wynosić powinien tylko $^1/_{13}$. Najwięcej samobójstw dostarcza we Francji, podobnie jak w Anglii, miesiąc lipiec; wykazuje on cyfrę 790, gdy tymczasem na inne miesiące przypada przeciętnie 550 do 600; tylko maj zbliża się pod tym względem do lipca, przypada na niego bowiem 781 samobójstw. Przesyt życia objawia się tedy najsilniej, gdy natura jaśnieje w całej pełni, a najprzykrzejsze miesiące w roku przeciwnie wykazują najmniej wypadków dobrowolnej śmierci: listopad 506, a grudzień 455, z czego wnosić należy, że nie głód i nędza czynią w większej części życie nieznośnem. Liczba kobiet, odbierających sobie życie jest znacznie mniejszą niż mężczyzn: na 5.964 mężczyzn kobiet jest tylko 1.608. W departamencie Sekwany kobiety w liczbie 295 stanowią $^1/_6$ ogólnej cyfry samobójców. Najczęstsze samobójstwa zdarzają się między 50. a 60. rokiem życia, przyczyny ich zaś przedstawiają się, według statystycsnych danych jak następuje: obłąkanie — 1.975 wypadków; cierpienia cielesne—1.228; nieokreślone bliżej troski domowe — 975; pijaństwo 809; nędza lub obawa nędzy — 483; ruina majątkowa—305; przesyt życia i różne przykrości—287; nieszczęśliwa miłość i zazdrość—227. Stryczek i woda są najulubieńszemi środkami samobójstwa; 3.303 osób powiesiło się, 2.069 utopiło, 996 zastrzeliło a 916 zaczadziło. Dobrowolnej śmierci głodowej zanotowano tylko jeden fakt a samobójczynią w tym wypadku była kobieta.

Sprzedaż majątków na Litwie. W ostatnich czasach sprzedano w 7 guberniach Litwy 14 majątków za zaległe raty grudniowe w wileńskim banku ziemskim. Pomiędzy innemi majątek: Wołkowszczyznę w powiecie wileńskim, nabył moskal Głagolewskij za rs. 10.105; dobra Romaszkiny w pow. wiłkomierskim, kupił niemiec Zander za 14.000 rs.; dobra Laudzierki w pow. szawelskim, nabył sztab. kap. ross. Burhardt za 10.000 rs.; majątek Malmo Rudnia w pow. witebskim, nabył Ośmienia za 33.150 rs.; dobra Lipówka pod Mohylewem, kupił radca stanu Łubinów za 16.000 rs.; dobra Rudnia tamże, nabył pułkownik Nowakowski za 30.000 rs. Prócz tego spółka włościańska, złożona z 20 osób nabyła na imię gospodarza Żalisa dobra Szopowo-Leoniszki, mające obszaru 543 dzies. Włościanin Zaniewicz kupił dobra Poskirtynie w pow. poniewieżskim na Żmudzi.

Sir Delmar Morgan, członek londyńskiego Towarzystwa geograficznego wysłany przez toż Towarzystwo celem zbadania Ukrainy w kierunku etnograficznym, historycznym i archeologicznym, zwiedził już gubernie połtawską, czernichowską i charkowską. Pamiątki kijowskie zwiedził uczony angielski w towarzystwie profesorów Antonowicza i Prachowa. Sir Morgan był także u znanego znawcy i miłośnika starożytności W. Tarnowskiego w Kaczanówce. Z Kijowa sir Morgan udał się Dnieprem do Odesy a z tamtąd do Galicji, skąd powróci do Londynu, celem zdania sprawy Towarzystwu geograficznemu ze swojej podróży i badań.

Dr. Billroth, jak w swoim czasie donosiliśmy, wykonał częściową ekstyrpację krtani u niejakiego Maurycego Amstera, kupca z Czerniowiec. Obecnie donoszą pisma wiedeńskie, że pacjent uzdrowiony opuścił już szpital, musi jednak przez dłuższy czas codziennie zgłaszać się do ambulansu.

Wesele chińskie. W Pekinie odbyło się niedawno wesele najmłodszej córki margrabiego Tseng z niebywałym przepychem. Stosownie do zwyczaju w Chinach panującego, podarunki ślubne ofiarowane pannie młodej, które tym razem były niezwykle kosztowne, obnoszono po ulicach Pekinu. Na czele tej procesji jechało czterech służących, których ubranie przystrojone było różnokolorowemi wstążkami; następnie również konno jechał brat panny młodej, a za nim komisarz policji w towarzystwie czterech oficerów z kajdanami i kijami bambusowemi. Dalej postępowała orkiestra, a za nią ludzie, niosący prezenta ślubne na 120 stolikach. Orszak zakończony był gronem przyjaciół państwa młodych i wózkami. W wigilję ślubu córki margrabiego Tseng przyjmowel powinszowania 500 urzędników państwowych, a nazajutrz po weselu zaprosił do siebie na wspaniałą biesiadę wszystkich cudzoziemców, mieszkających w Pekinie.

Mianowania. Minister skarbu zamianował starszego inspektora straży skarbowej, Mieczysława Dajewskiego, radcą skarbowym we Lwowie.

Etat kraj. dyrekcji skarbowej we Lwowie— jak się dowiaduje *Gaz. urzędowa* ma być w najbliższym czasie znacznie rozszerzony. Mianowicie w dziale konceptowym systemizowaną zostanie jedna posada radcy skarbowego, 1 posada sekretarza, 6 posad starszych komisarzy, 10 posad komisarzy i 10 posad koncepistów skarbowych. Prawdopodobnie też powiększona będzie liczba adjutów dla praktykantów konceptowych.

Muzyka wojskowa pułku 95. odegra dziś na Strzelnicy miejskiej 8 utworów muzycznych. Początek o godzinie 6.

Pożar. Wczoraj przed godziną 7. wieczorem spalił się w cegielni Berla Neuwohnera, ulica Snopkowska l. 19, dach nad piecem, napełnionym w połowie cegłą wypaloną, w połowie świeżo nałożoną. Tabor straży ogniowej miejskiej przybył na miejsce, lecz niewiele miał już do czynienia, gdyż dach już całkowicie się spalił, a z powodu ciszy powietrza nie groziło rozszerzenie się ognia. Szkoda ubezpieczona wynosić może wyżej 200 zł.

Ucieczka. Policja poszukuje zbiegłej przed paru dniami z Bełza z domu rodzicielskiego, 18-letniej Łaji Mendel, córki tamtejszego propinatora, która okradłszy ojca z kwoty 200 zł., klejnotów i garderoby, ukryć się miała we Lwowie.

Ukarana swawola. Kilku wyrostków ze swawoli bawiło się wczoraj w ten sposób, że kładli na torze kolejowym przy ulicy Kleparowskiej, stosy kamieni, co spowodować mogło nieszczęście. Przytrzymano jednego z nich, Adolfa Czaję, i osadzono w areszcie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Krechowice 7. sierpnia (godzina 7. wieczorem). Miasteczko Rożniatów (siedziba sądu w powiecie dolińskim — należące do fundacji Skarbkowskiej) pali się od kilku godzin. Dotąd z g o r z a ł y w s z y s t k i e n i e m a l d o m y w r y n k u, t u d z i e ż r z y m s k o - k a t o l i c k i k o ś c i ó ł, opodal od środka miasta położony na wzgórzu. Jakikolwiek ratunek skuteczny niemożebny, albowiem brak wszelkich narzędzi pożarniczych, a płomienie podsycał silny wiatr zachodnio-południowy.

Wiedeń 6. sierpnia. Arcyksiężna Stefanja powróciła z Monachjum.

Wiedeń 7. sierpnia. Król Milan zaprowadził wczoraj swojego syna (14. letniego chłopca) do tinglu u Ronachera, a dzisiaj do handlu pani Róży Schaefer na Grabenie. Jest to znana w całej stolicy kokietka. W roku 1879 przy słynnym pochodzie Makartowskim figurowała jako królowa kwiatów.

Książę Ghika (powiernik Natalji) miał posłuchanie u cara i Giersa i wrócił do Scheveningen (gdzie właśnie bawi Natalja). Natalja chce osobiście stanąć na rozprawie rozwodowej przed konsystorzem belgradzkim.

Major honwedów D o b n e r, został powołany na dowódzcę wyprawy angielskiej do środkowej Afryki dla wyszukania Stanleya.

Ł o b a n o w udał się na urlop, a P o b i e d o n o s c e w wyjechał stąd do Ischl.

Wiedeń 7. sierpnia. Na wczorajszej giełdzie wieczornej kredyty 312·90, węgierska renta złota 101.60.

Zoolog tutejszy Felbermajer wręczył cesarzowi prezent. Jest to wizerunek orła cesarskiego z podpisem cesarza i cesarzowej, tudzież dzieci cesarskich, ułożony z 15.000 chrząszczy.

Budapeszt 6. sierpnia. *Pesti Naplo* ogłasza rozmowę pewnego dziennikarza wiedeńskiego w Kijowie mianą z Ignatiewem. Ten oświadczył, że „k o c h a W ę g r ó w i szanuje ich bardzo wysoko— nie pojmuje, dlaczego zmora z pod Vilagosz ściga ich ciągle jeszcze? — Skąd wzięli sobie to słowo „panslawizm" jako tak straszne pojęcie, podczas gdy ono wyraża tylko ideę czysto cywilizacyjną! Oszczerstwem jest przypisywać Rosji żądze zdobywcze. Jeżeli zaś Rosja będzie zaatakowaną, natenczas będzie się bronić".

Berlin 7. sierpnia. *Nordd. Ztg.* oświadcza, że reputacja Bismarka nie pozwala przypuszczać, aby nędzny apokryf publikowany w *Nouvelle Revue* wyszedł z jego kancelarji. Pochodzi on ze sfer, które są wtajemniczone w korespondencję królowej angielskiej. Jestto aluzja do ks. Wallji, który ma bliższą znajomość z panią Adam, wydawczynią *Revue Nouvelle.*

Notatki cesarza Fryderyka, przewiezione po jego śmierci do Anglji, zwrócono do Berlina.

Bruksela 7. sierpnia. Przy urzędowych ćwiczeniach strzelniczych, austrjacki karabin Mannlichera małego kalibru (zaprowadzany obecnie w Austrji) uznano za najlepszy system ze wszystkich.

Nowy Jork 6. sierpnia. Naczelny wódz armji Stanów Zjednoczonych jenerał S h e r i d a n, umarł dzisiaj.

Stanisławów 7. sierpnia. W Haliczu zgorzało wczoraj 11 domów żydowskich. Resztę miasta uratowała straż ogniowa tutejsza i bołszowiecka.

Budapeszt 7. sierpnia. Z powodu depeszy gratulacyjnej biskupa Strossmayera wysłanej do Kijowa powiada *Nemzet:* Jeżeli księdzu biskupowi na sercu leży świecka misja Rosji, natenczas niechaj się uda do Kijowa, albo nawet aż na Syberję. Telegram jego dowodzi, że nie jest on ani patrjotą chorwackim, ani katolickim prałatem, ani lojalnym synem swej ojczyzny. Przy sposobności manewrów w Sławonji mógł się ks. Strossmayer przekonać, że jego całe zachowanie się musi wywoływać nieukontentowanie nawet u tronu.

Na pogrzebie ks. Jędrzeja Hodsza (prowodyra słowackiego) zdarzyły się demonstracje panslawistyczne przeciwko Węgrom, tak, że żupan Uhjaly musiał zabronić kontynuacji mowy pogrzebowej.

Teatr literatura i sztuka.

Nowe wydawnictwa. Nakładem księgarni T. Paprockiego w Warszawie opuściła prasę broszura

Władysława Wściklicy, pod tytułem: „Czy się wyradzamy? stan sił fizycznych i zdrowia ludności Galicji i Królestwa Polskiego, w porównaniu z innemi krajami wschodnio i zachodnio-europejskiemi, skreślony na podstawie cyfr poboru wojskowego“.

W dalszym ciągu „Leczenia domowego“ wyszła u Orgelbranda broszura dr. Karola Neumanna „Jaką metodą się leczyć?“ podręcznik dla wszystkich, spolszczony przez dr. J. S.

Wyszła z druku nakładem M. Arcta, trzecia część Fizjologji rozkoszy Pawła Mantagazzy, obejmująca „Rozkosze umysłu“ i „Syntezę“.

Powieść Ouidy p. t.: „Hrabina Vassali“ znalazła już tłumaczkę i przełożoną została na język polski, a niebawem ukaże się w jednym z tygodników.

Humorystyka.

Z Djabla krakowskiego.

Egzamin z historji kościelnej.

Profesor: Irlandja jest katolicką i odznaczała się zawsze wielką pobożnością i przywiązaniem do stolicy apostolskiej. Anglja zaś jest protestancka — odszczepiona od kościoła katolickiego. — Jeżeli więc Anglicy ciemiężają Irlandję — powiedz mi, ty Kuśmidrowski! po czyjej stronie stanęła stolica apostolska a respective Ojciec św. Leon XIII.?

Uczeń: Po stronie Irlandji.

Profesor: Nie — po stronie Anglji — a Irlandja dostała po nosie encykliką papieską.

Idźmy dalej. Polacy w Prusach są gorliwymi katolikami — rząd zaś jest protestancki. Gdy rząd protestancki prześladuje Polaków katolików jak myślisz Kuśmi... nie ty masz łeb zakuty — Filipowski! jak myślisz — po czyjej stronie stanął Ojciec święty?

Uczeń: Po stronie Polaków.

Profesor: Siadaj ośle — źle. Ojciec święty nie był tak nierozsądny, żeby stanął po stronie tych, którzy oprócz sprawiedliwości, nic nie mają za sobą. To też powiedział Polakom: niech was Dinder świśnie a protestanckiemu ciemięzcy dał order Chrystusa.

Jeżeli więc teraz Rosja schyzmatycka ale potężna — wohl gemacht! potężna prześladuje Unitów u siebie — pytanie, po czyjej stronie stanie papież? — No który powie?

(Jeden z uczniów wstaje i przebiera palcami w powietrzu).

Co? ty chcesz powiedzieć? A! dobrze, bardzo dobrze! No, mów!

Uczeń: Proszę pana profesora chciałbym wyjść...

Profesor: A! chcesz wyjść! Idź, idź! Mądry chłopak nie chce odpowiedzieć na takie drażliwe pytanie, żeby go potem w *Czasie* nie zbabrało za to jakich 30 mężów politycznych! Bardzo mądry — ein gescheidter Kerl — znać, że to jest dziecko warcholskie, ale nowego autoramentu, bo przesiąkłe stańczykowstwem. Ten daleko zajdzie!

Podsłuchane.

— Czytałeś? Wielopolski był przy zjeździe monarchów w Peterhofie. — Jego jednego dopuszczono do tego zaszczytu — to coś znaczy!

— Mylisz się. Było tam oprócz Wielopolskiego jeszcze więcej służby pałacowej — a że jego jednego wymieniono, to dla tego, że hrabia w lokajskiej liberji jest zawsze rzadkością i tylko w Polsce pojawiają się takie okazy.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 7. sierpnia. Do *Frankfurter Ztg.* donoszą, że w Gracu wywołała w kołach wojskowych powszechną sensację urzędowa wiadomość, iż cesarz na manewry we wrześniu do Styrji nie przybędzie. Przyczynę tego odnoszą do demonstracji korpusu oficerskiego dla jen. Kuhna.

Berlin 1. sierpnia. Ajent pruski przy dworze papieskim Schloezer wyjechał do Friedrichsruhe.

Belgrad 7. sierpnia. Tutejsi uczestnicy festynów kijowskich powrócili do Belgradu. Jakkolwiek z góry powzięli oni postanowienie, ażeby nie brać udziału wżadnych demonstracjach, mimo to jednak próbowano ze strony rosyjskiej nakłonić ich w Kijowie do tego, ażeby podpisali wiernopoddańczy adres do cara, tak samo jak to uczynili inni obecni tam Słowianie. Jenerał Gruicz tudzież profesor Szeczkowicz odmówili położenia swoich podpisów na tym adresie.

Paryż 7. sierpnia. Wczoraj zdarzyło się kilka starć między policją a strejkującymi robotnikami. Robotnicy postanowili wziąć ostentacyjnie udział w pogrzebie jenerała komunardów Eudes'a.

Silne gromady strejkujących robotników w Amiens splądrowały i spaliły przędzalnię Cocquela, a żandarmerję, która z policją nadeszła dla robienia porządku zasypały gradem kamieni. Pożar fabryki stłumiono.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 7. sierpnia. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Ostatnie gradobicia wywołały raptowną chociaż nieusprawiedliwioną hausę, w skutek czego ceny wszystkich produktów podniosły się, mimo to popyt nieustannie słaby.

Pszenica celnej jakości poszukiwana.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.10	do	6.30
Żyto gotowe	„	4.50	„	4.90
Owies obroczny	„	4.60	„	5.10
Jęczmień	„	4.—	„	5.—
Rzepak	„	9.75	„	10.25
Groch	„	—.—	„	—.—
Wyka	„	4.50	„	5.—
Bobik	„	4.50	„	5.—
Hreczka	„	—.—	„	—.—
Kukurudza	„	—.—	„	—.—
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„	—.—
Koniczyna czerwona	„	—.—	„	—.—
„ biała	„	—.—	„	—.—
„ szwedzka	„	—.—	„	—.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei	„	30.—	„	30.25

Nadesłane.

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. sierpnia 1888.

Hotel ANGIELSKI. Z. Dzierzanowski ze Zbaraża, T. Stoiński z Krzywcze, W. Lam z Bełza, D. Baczyński z Moskwy, N. Sergawicki z Bessarabii.

Hotel FRANCUSKI. Aourbai z Belgii, J. Lebenstein z Krakowa, M. Kokurewicz z Toporowa, J. Brock z Linzu, L. dr. Heyne ze Złoczowa, A. Bielecki ze Starego sioła, J. Łuszpiński ze Szczerca.

Hotel ŻORŻA. K. Grocholski z Wiednia, O. Orłowski z Połowiec, W. Siemiginowski z Torskiego, M. Komarnicki z Jarosławiec, M. Sarnecka z Turynki, W. Mietzich z Drezna, Voilin z Paryża, K. Chojnowski z Ukrainy, T. Cieński z Drohirowa.

Hotel KRAKOWSKI. R. Słoniewski z Magerowa, E. Dombrowiecki ze Stanisławowa, J. Knallmayer z Wiednia, H. Schwarz z Jarosławia, W. Krzysztofowicz z Buczacza, K. Bilińska z Szarpaniec, B. Jovićić z Budapesztu.

Hotel LANGA. L. Kaiser z Wiednia, F. Melhuber Wiednia, B. Tura z Glinian.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mieszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnejwody-Rudna: 4·04 popoł. osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano i 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt.. w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3., we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

7. sierpnia 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	211 50	214 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	220 —	223 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	275 —	279 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	98 80	100 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	101 10	102 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 50	93 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 —	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	94 10	95 10
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37 l.	101 —	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	91 25	92 50
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	94 20	95 25
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a 56 l.	89 40	91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	103 25	104 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	90 50	91 50
Losy.		
Miasta Krakowa	20 25	22 25
„ Stanisławowa		34 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 86
Dukat cesarski	5 78	5 88
Napoleondor	9 72	9 82
Półimperiał	10 11	10 22
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 16	1 18
100 marek niemieckich	60 —	61 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 7 sierpnia 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	306 —	307 50
„ Bank anglo-austrjackiego	109 25	109 50
„ Unionbanku	213 —	213 —
„ kolei Karola Ludwika	212 50	211 —
„ kolei północnej	249 —	249 —
„ kolei południowej (Lombardy)	101 50	101 —
„ kolei państwowej	249 75	246 60
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	221 —	221 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	160 —	160 —
Losy komunalne wiedeńskie		141 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	116 25	116 25
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	103 25	103 50
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	222 50	221 25
Renta węgierska złota 4 proc.		101 62
Akcje Bankvereinu	95 50	95 25
Rosyjski rubel papierowy.	117 75	117 75
Losy premjowane węgierskie		— —
Akcje kredytowe	312 70	313 90
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		9·76·50

Berlin, dnia — 1888.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

Do desinfekcji!

Kwas karbolowy w krzyształach i surowy w płynie,
Wapno karbolowe, Wapno chlorowe,
Antibakterion.
Proszek przeciw owadom,
Rozpylacze do tegoż,
Naftalinę, saszetki i papier naftalinowy.
Liście paczulowe, najlepszy środek przeciw molom poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie  **Rynek l. 38.**

pod „Czarnym Psem".

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca **Welwety** w prążki, również i korty płócienne w prążki, jedyny materjał do jazdy konnej, przewyższający co do trwałości wszystkie inne materje i to po cenach bardzo nizkich.

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie

poleca własnego wyrobu

Wodę anaterynową do ust

jako najlepszy od lat wypróbowany środek do konserwowania zębów i do ochrony przeciw chorobom jamy ustnej. **Woda anaterynowa** w małej ilości dodawana do codziennej płókanki zabezpiecza na zawsze od bolu zębów i usuwa nieprzyjemny odór w ustach. — Cena flakonu 40 centów.

Proszek do zębów miętowy i salicylowy w pudełkach po 25 i 35 centow.

Choroby ust i zębów

jako to: **ruszanie się zębów, ból zębów, zapalenia, wrzody, krwawiące się dziąsła, nieprzyjemny zapach z ust najpewniej usuwa i leczy prawdziwa c. k. dentysty nadworaego**

Dra POPPA Woda anaterynowa do ust

która równocześnie użyta z

Dr. POPPA Proszkami do zębów albo **Pastą do zębów**

utrzymuje ciągle zdrowe i piękne zęby.

Dra POPPA Plomba do zębów

do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Cena: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr. i 1·40 złr. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach po 1 złr. 22 cnt. **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** w pudełkach 63 ct: **Plomba do zębow** w etui złr. 1.

Naśladowania anaterynowej wody do ust dr. Poppa, które wprawdzie znajdują się w handlu, są według dokonanej analizy preparaty po większej części skombinowane z kwasów, które zęby wcześnie niszczą.

Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie, i Galicji, trzeba jednak zawsze wyraźnie żądać tylko prawdziwych preparatów dr. Poppa.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego" są do nabycia w administracji „Kurjera" następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowellka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela" 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

XI. Rok wydawnictwa.

„PRACA"

Nr. 115 wyszedł.

Redakcja i Administracja Rynek l. 14., II. piętro, II. podwórze.

Prenumerata kwartalna 50 cent. na prowincji 65. Numer pojedynczy 10 ct.



TUTKI CYGARETOWE

higieniczne

z najlepszych papierków francuskich w rozmaitych fasonach, z drukiem i bez po **umiarkowanych cenach** poleca

Katarzyna Ptaszyńska

we Lwowie, ulica Krakowska l. 5.

Odsprzedającym opuszcza się rabat.

MORSZYN

zdrojowisko

i zakład wodoleczniczy

Sezon od 1. maja.

Kąpiele solankowe, borowinowe i słoneczne — Hydroterapia, elektryka i massage.

Kuchnia w zarządzie własnym, poczta loco.

Dr. A. Medwey.

Zmiana firmy.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P.T. Publiczność, że firma mego **magazynu towarów modnych i jedwabnych** w Rynku pod l. 25, zmienioną będzie na firmę męża mego

J. PAPIER

z którym wspólnie w prowadzeniu interesu działać będę.

Dziękując najuprzejmiej za okazane mi dotychczas zaufanie tuszę, że Szanowna Publiczność i nadal takowem zaszczycać nas raczy, zwłaszcza, że zaopatrzyłem mój magazyn na nadchodzący sezon jesienny w obfity wybór towarów modnych.

Z uszanowaniem

Laura Korman zamężna Papier

we Lwowie, Rynek l. 25.

FOLWARK

w pięknem położeniu, obejmujący 100 i kilka morgów ziemi obok folwarku, z budynkami murowanymi, z inwentarzem martwym i żywym, z ogrodem kilkumorgowym tak owocowym jak i warzywnym, o dwie godzin drogi od stacji kolejowej a pół mili od poczty — jest zaraz do sprzedania tak z inwentarzem, jak i bez wraz z tegoroczną krestencją. — Bliższych szczegółów udzieli W. p. Werchracki, właściciel magazynu obuwia ulica Szajnochy we Lwowie.

Ogłoszenia

urzędów gminnych, kas oszczędności, zarząd dówdóbr etc., jakoteż wszelkie obwieszczenia urzędów, edykta, licytacje, spadkowe odezwy, załatwia fachowo na podstawie długoletniego doświadczenia pod gwarancją i dostarcza przepisanych egzemplarzy dowodowych ekspedycja anonsów.

Rudolfa Mosse Wiedeń I. Seilerstätte 2.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

P. Zacchi we Lwowie Wałowa 1. poleca figury i ozdoby architektoniczne. 151

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 157

Rodzice życzący posyłać córki swoje do zakładów naukowych we Lwowie — znajdą opiekę macierzyńską pod przystępnemi warunkami — na żądanie konwersacja francuska lub niemiecka i początki fortepianu. Wiadomość bliższa w administracji Kurjera Lwów. 209

Tylko krótki czas! Wysprzedaż mebli w handlu Kiezalesa ul Teatralna l. 7. naprzeciw katedry. 238

Telegrafistka i ekspedytorka od 1. września poszukuje umieszczenia. Adres A. B. Komarno. 255

Realność nowa w Karpatach, w miejscu kąpielowem, składająca się z 5 pokoi, ogrodu, kręgielni, sklepu, restauracji jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Miedlicki Delatyn. 257

Jan Łatuszyński l. 19. Rynek we Lwowie poleca się Szan. Publiczności jako naciera-z, biegły w swoim zawodzie. 296

Nauczycielka egzaminowana, udzielająca również naukę rysunków, języka francuskiego i gry na fortepianie, jest chętna przyjąć obowiązek udzielania takowej choćby codziennie we Lwowie. Bliższa wiadomość F. S. M. poste restante Lwów. 264

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego we Lwowie. 258

Poszukuje się mieszkania złożonego z **dwóch pokoi i kuchni,** z dwoma wejściami, na piętrze, z oknami od ulicy. Zgłoszenia uprasza się adresować do administracji „Kurjera" litera M. 262

Magazyniera poszukuje się do młyna parowego w Kamionce Strumiłłowej. Ubiegający się winni się wykazać posiadaniem języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, a o ile można też znajomością praktyki kupieckiej. Podania w odnośne świadectwa zaopatrzone wnieść należy do Dyrekcji młyna parowego w Kamionce Strumiłłowej. 267

Zakład drohowyzki potrzebuje **czeladnika rzeźnickiego** z pensją 10 zł. miesięcznie, życiem, mieszkaniem i t. d. Wiadomość w Administracji fund. Skarbkowskiej, gmach teatralny I. piętro, L. drzwi 12. 263

Realność do sprzedania w pobliżu Lwowa: 65 morgów, dom murowany i młyn o dwu kamieniach. Wiadomość w administracji Kurjera. 269

Apteka jest do wydzierżawienia w miasteczku, siedzibie sądu powiatowego i dwóch lekarzy. — Łaskawe oferty pod „N. R" w administracji naszego dziennika. 2[illegible]9

Woda kolońska wyśmienita od 25, 40 i 80 ct., wszelkie perfumerje, pudry i środki toaletowe **po cenach zniżonych** w chem. laboratorjum **A. Mussila** we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 7. I. piętro.

Masło doskonałe kuchenne po złr. 3·50, deserowe niesolone po złr. 4·— w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 341

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

2 **pokoje kawalerskie** przy ogrodzie jezuickim, z komfortem umeblowane, z oddzielnem wejściem, na I. piętrze są do odnajęcia natychmiast na czas wyjazdu. Zgłaszać się do dozorcy domu, ulica Brajerowska liczba 20.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia od 1. sierpnia, plac Marjacki l. 9. II. piątro. Bliższa wiadomość tamże od godziny 3 do 4 po południu. 130

Ulica Hetmańska 22 — 8 pokoji z kuchnią, spiżarnią i przynależytościami na II. piętrze od 1. Października b. r. do wynajęcia. 251

Do wynajęcia pomieszkanie ulica Zimorowicza (boczna) liczba 7. 4 pokoje, przedpokój, kuchnia. 241

Ulica Garncarska l. 32. pomieszkania 2, 3 pokoje i kuchnia do wynajęcia. 242

6, 4, 3, 2 **pokoje** z przynależytościami, **pokój i kuchnia, pomieszkania kawalerskie sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.** 145

Zygmuntowska 17. I. piętro 5 pokoi z kuchnią. 1168

Sklep, Rynek 4. 265

7 pokoi, przedpokój, garderoba z kuchnią przy ulicy Batorego 38. I. piętro. zaraz do wynajęcia. Wiadomość tamże. 268

Galicyjskie **PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE** i

Fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych do krycia dachów

Szeligi-Łyszkiewicza inżyniera

we Lwowie, ulica *Korytna l. 13.* wprost kościoła św. Marcina.

Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe w zakres przedsiębiorstwa wchodzące. Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice, **najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach**, asfaluje **fundamenta domów dla zabezpieczenia murów od wilgoci.**

Fabryka poleca:

Wysokie gatunki ulepszonych **Tektur ogniotrwałych do krycia dachów, płyty izolacyjne** (izolirplaty), Lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę destylowaną angielską, **Terra-Cottę** z najpierwszych fabryk. Roboty asfaltowe i krycie dachów, wykonywa się przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, udzielając długoletnią gwarancję.

Metr □ pokrycia dachu tekturą wraz z pomalowaniem lakiem asfaltowym 50 centów.

Zamówienia na roboty w Krakowie przyjmuje **Józef Zaplatalski** Rynek główny.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji, odwrotną pocztą. 5111

Spółka tkacka w Krośnie.

Utrzymuje na składzie wszelkie gatunki płócień, weby, bielizny stołowej, dymek, drelichów, chustek, firanek, storów do okien, materyj bawełnianych na ubiory męzkie i damskie z doborowej przędzy lnianej i konopnej — przez warstat naukowy tkacki wykonywane, przez Wydział krajowy założony. — Ceny umiarkowane. — Cenniki i próbki poszczególne na żądanie opłatnie.

Dyrekcja.

WYSMIENITE

Mydło mieszczańskie

do twarzy, rąk i kąpieli kawałek 10 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

— WIEDEŃ —

Hotel „Kaiserin Elisabeth"

w pobliżu placu świętego Szczepana

Przez nową budowę wspaniałą, na Kärtnerstrasse 9. znacznie powiększony.

Apartamenta eleganckie od 5 złr. zwyż. — 100 pokoi i czawszy od 1 złr. — Czytelnia. Telefon. Kąpiele. — Pensja według umowy. Na życzenie **omnibus** od i do wszystkich dworców. Sprzedaż znakomitych **Win feslawskich** własnej uprawy, we flaszkach i beczułkach. (Cennik franco gratis).

Ferd. Heger, właściciel hotelu.

Nowo otwarta

Pracownia krawieczczyzny

damskiej

poleca się szanownej publiczności staranną robotą wszelkich **sukien damskich** jakoteż **ubiorków dla dzieci,** według najnowszej mody.

Anna Hillenbrand

ulica Żółkiewska l. 107A. parter.

Kolej konna na miejsce.

SKŁAD KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem

WE LWOWIE Chorążczyzna 22

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej KAWY** i sprzedaje takową **po cenie hurtownej**

we Lwowie:

1 kilogram złr. 1·80.

na prowincji:

4½ kl. złr. 9·15 franco.

Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Odcinki szmirglowych pasków płóciennych

najlepszy środek do czyszczenia maszyn i przedmiotów metalowych rozsyła w 5 kilowych pakietach po 2·80 złr. za pobraniem.

Rappolda fabryka towarów szmirglowych. Wiedeń V. Pilgrimgasse 22.

Pachciarza

poszukuje się **do 60 krów** w Zaleścach, pół godziny jazdy do stacji kolei czerniowieckiej **Chodorów.**

Zgłosić się należy do Zarządu dóbr Podniestrzany poczta **Żydaczów.**

CHORYM NA NERWY

ulżenie i wyleczenie.

Od czasów Hipokratosa aż do teraz byli cierpiący na nerwy wszystkimi możliwymi sposobami, jako to: dyetami, hidropatją, elektrycznością, galwanizmem, parą, kąpielami błotnemi i morskiemi dręczeni. Umiejętność dotąd rozbija się o niemożebność wyleczenia, a wszelako jajo Kolumba tak blisko. Obecnemu czasowi należy się to uznanie, przyczyni się bowiem do odkrycia, iż przez odpowiednie odwilżanie (wpajanie) naszej skóry na system nerwowy wpłynąć można bezpośrednio, czego do obecnej chwili zupełnie nie zastosowywano.

Podczas mojej 50-letniej praktyki lekarskiej miałem dostateczną sposobność zebrać doświadczenia w tym kierunku i zgodność moich poglądów potwierdza dr. Virchow zdaniem, że mała cząstka energicznego środka stosownie użyta działa dodatnio i trwale, gdyż dowiedziono, że początkowe pobudzenie nerwów rozszerza się dalej i znakomicie działa na cały organizm ludzki.

Ponieważ na 7mym balneologicznym kongresie panowie profesorowie Schott, Röhring, Parisot, Munk i inni jako zwolennicy tej nowej terapji wystąpili, jestem więc pierwszym, który nowy ten środek leczniczy do użytku publicznego podaję i polecam się tym, którzy cierpią na chorobliwy ustrój nerwów w ogólności i na tak zwane rozstrojenie nerwów, dające się poznać przez częste bole głowy, migrenę, uderzanie krwi do głowy, kongestje, drażliwość, bezsenność, ogólny niepokój i nudności.

Dalej zwracam się do tych chorych,

którzy dotknięci paraliżem, wskutek onegoż mają ciężką wymowę, przełykają z trudnością, w stawach nie mają ruchu i ustawiczne cierpią bole w takowych, bywają dotknięci przytem pewnym stanem osłabienia, brakiem pamięci, bezsennością itd., a którzy już byli przez lekarzy konsultowani i leczeni znanemi środkami, jako to: dyetami i zimnemi kąpielami, a nie znaleźli ulgi w powyż wymienionych dolegliwościach; niemniej i do tych

Osób obawiających się apopleksji

którzy to sobie przepowiadają z pojawiających się u nich uczuć bojaźni, zaatakowań głowy, bolu głowy z zawrotami, przelatywaniami płatków przed oczyma i zaciemnianiami się tychże, z częstych ciśnień pod czołem, szumu i łaskotania w uszach, osłabienie nóg i rąk. Wszystkiem nawiedzonym powyżej wymienionymi trzema rodzajami cierpień nerwowych, jakoteż młodym panienkom cierpiącym na blednicę, a ztąd i na opadnięcie z sił — niemniej tym zdrowym osobom, które pracują umysłowo nadmiernie a reakcji się obawiają, polecam nininiejszym mojej kuracji się trzymać, która jedynie na tem polega, aby codziennie raz głowę zmyć, wskutek czego ten tak tani (dziennie niewięcej jak 5 centów kosztujący) środek z powyższych słabości wyleczy — a pozostaniu ich zapobieży.

Chociaż to leczenie opisane w powyżej opisanej broszurze już dostatecznie przez prasę poparte zostało, w szczególności przez *Kreuzztg.* (w Nr. 145 z 25. czerwca) jak również przez artykuły w *Berlińskiej Boersencourier* (Nr. 258 z 24. maja), w *Kurjerze berlińskim* (Nr. 140 z 24. maja), *Post, Nord Allg. Ztg.* i w *Illustrowanej gazecie dla pań,* w wiedeńskich sprawozdaniach handlowo-przemysłowych etc. etc. — to jeszcze jestem w możności powołać się na oceniające pisma podane w mojej broszurze najwyższych osobistości jako to: Jego Wysokości księcia Oldenburgskiego (zamek Erlac) Jego Ekscelencji jenerał-porucznika Bonina (w Dreźnie), Jego Ekscelencji jenerał-porucznika Bredów (w Briesen), jenerał-majora Kohne (Darmstadt), kr. bawarskiego audytora pułkowego p. Strube (Frieburg), hrabiny Scher Thohs (Hohenfriedberg), tajnego radcy Rittnera (Frankfurt n. Menem), przełożonego urzędu i kr. pruskiego kapitana Kuneck (Wick auf Dars), król. starszego sędziego Vogta w Spaichingen. c. k. profesora Oberscheide (Kromieryż), kr. prusk. majora v. Funk (Berlin), inspektora duchownego i kapłana Horsta Colmar), dyrektora szkół Christof de Issakowicz (Radowce), Baronowej Villani (Frankfurt n. Menem), naczelnika urzędu Krist (Wüstegirsdorff), baronowej v. Knesebeck (Huysburg), obwodowego inspektora szkolnego Sklarzyka (Samter), burmistrza Jahna (Wüttenberge), asesora rządu Schrayvogel (Nowy Ulm), naczelnika urzędu Jul. Szura (Blutwethen wschodnie Prusy), c. k. pułkownika Grunda (Kosmanes w Czechach), sędziego karnego, Brilla (Darmstad), król. sędziego Storcha (w Berlinie), i wielu innych. Do tych pism mogą być dołączone

lekarskie orzeczenie o świetnych skutkach od pp. Doktorów:

radca zdrowia dr. med. Kohn w Szczucinie, dr. med. Antoni Corazza w Wene ji, wielkoksiążęcy dr. med. okręgowy H. Grossmann w Zöhlingen, dr. med. Arnheim w Wiedniu, dr. med. L. Regen w Berlinie, dr. med. Hoesch w Berlinie w Potiklinice, c. k. fizyk dr. med. Busbahin w Gurkfeld (Kraina), c. k. starszy lekarz sztabowy I. klasy dr. med. Wenzl Jechl w Wiedniu.

Na podstawie takich świadectw muszę niejako uważać za obowiązek ogłosić publicznie sposób tegoż leczenia, aby stać się ludności cierpiącej pomocnym. Panów lekarzy i uczonych, którym te moje objaśnienia zostaną przedłożone, czynię uważnymi na szczegółowe uznanie powagi profesora dra Liebiga, który o tem pisze co następuje: „Doświadczenie wszelkie tych, którzy badają cierpienia, zgadzają się w końcu z sobą w kwestji, że takowe bardzo prostemi środkami pokonanemi być mogą o wiele prościejszymi jak to pierwotnie myślano i jak dotąd jeszcze myślimy i właśnie tę prostotę uważać należy jako podziwienia godne zjawisko". Zarazem stawiam do dyspozycji wszystkich pp. Lekarzy, którzy osobiście na nerwowy rozstrój cierpią, mój środek pomocny bez kosztów i zalecam wszystkim chorym na nerwy przeglądanie w mojej w 16. nakładzie ukazanej broszurze:

O chorobach nerwowych i apopleksji, ulżenie w nich i leczenie tychże

dostać można bezpłatnie w księgarni **J. Bretzner & Comp.** Wien, I. Tegethoffstrasse 8.

i w księgarni *Pawła Franke,* Budapeszt IV. ulica Hatwanera.

Vilshofen w Bawarji 1888 r. **Roman Weissmann,** były lekarz obrony krajowej honorowy członek włoskiego orderu sanit. Białego krzyża.

— *Główny skład we Lwowie* **w aptece Wgo K. Krzyżanowskiego.** —

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Łuczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.